



Kraków, 2007

Jakub Majcherczyk

Absolwent z roku akademickiego 2006/2007

RAJD CHEMIKA – REAKTYWACJA

11 marca 2005 roku po raz pierwszy pojawiła się myśl o reaktywowaniu zapomnianej tradycji rajdów chemika. Wtedy to Naukowe Koło Chemików gościło profesora Kościelniaka na spotkaniu z cyklu „herbatka z ciekawym człowiekiem”. Profesor w młodości sam na owe rajdy chętnie uczęszczał, a wspólne wędrowanie po górach wśród braci akademickiej było wtedy wyjątkowo popularne. Opowiedział nam o tym i zauważył słusznie, że od wielu lat nie słyszał o żadnym zorganizowanym rajdzie. Prawdą jest, że tradycja ta upadła wiele lat temu. Wkrótce po spotkaniu z dziekanem Kościelniakiem członkowie NKCh obecni na tym spotkaniu jednogłośnie zdecydowali, że najwyższa pora wrócić do wspólnych wędrówek.

I jak postanowili, tak zrobili. W dniach 14–15 maja został zorganizowany wypad w góry, nazwany potem Rozgrzewkowym Rajdem Chemika. Było to swoiste przygotowanie organizacyjne do większej imprezy tego typu. Można było także przetestować kondycję przyszłych rajdowiczów. Na tę dwudniową wycieczkę na Luboń Wielki wybrało się 21 osób, głównie studentów obecnego II roku. Pogoda wyjątkowo dopisała w ten majowy weekend, humory także, bo trasa nie była nazbyt trudna i monotonna. Magda – zaprzyjaźniona przewodniczka beskidzka – przerywała często marsz, by opowiedzieć o widocznych szczytach Beskidu Wyspowego, Gorców czy Tatr. Po dojściu do celu nie obyło się oczywiście bez wieczornego ogniska i pieczenia kielbasek oraz śpiewu przy gitarze do późnych godzin nocnych. Następnego dnia wszyscy zeszli do Tenczyna, kończąc w ten sposób ten minirajd. Zachwyceni uczestnicy zapowiedzieli, że na pewno zjawia się na rajdzie, który zostanie zorganizowany na początku tego roku akademickiego.

Po tym krótkim wyjeździe majowym nastał gorący czas sesji egzaminacyjnej, ale w zasadzie zaraz po niej zabraliśmy się do roboty. Dokładnie 28 czerwca powstał plan I Naukowego Rajdu Chemika Uniwersytetu Jagiellońskiego. Razem z Markiem Oszańcą zdecydowaliśmy o trasie. Wybraliśmy trasę wiodącą poprzez Babiogórski Park Narodowy, a następnie pasmem Policy Beskidu Żywieckiego. Zaplanowana trasa rozpoczęła się w Zawoi Markowej, skąd wiodła na Markowe Szczawiny, gdzie zdecydowaliśmy się spędzić pierwszy nocleg. Następnego dnia miało być dużo więcej chodzenia, bo aż prawie pięć godzin, z Markowych Szczawin aż na Halę Krupową. Zdecydowaliśmy, że z Hali Krupowej ostatniego dnia rajdu zejdziemy do Jordanowa.

I całą trasę, jaką zaplanowaliśmy sobie w czerwcu, udało się przejść cztery miesiące później. Już chwilę przed południem dnia 21 października przed wydziałem zaczęli się zbierać studenci wybierający się na I Naukowy Rajd Chemika. Czterdzieści siedem osób niezrażonych fatalną pogodą, jaka nawiedziła Małopolskę w tygodniu poprzedzającym

rajd, mogło być zadowolonych, gdyż akurat w piątek słońce wyjrzało zza chmur, zrobiło się ciepło... i tak pozostało do końca weekendu – jak na zamówienie! Parę minut po dwunastej na Ingardena podjechał wynajęty autokar uniwersytecki, dzięki czemu podróż przebiegła szybko i komfortowo. To ważne, bo jeszcze tego samego dnia musieliśmy pokonać kilka męczących wzniesień, i to z pełnym obciążeniem. Po krótkich zakupach, ostatek w ciągu najbliższych trzech dni, grupa rozpoczęła marsz z Zawoi Markowej do schroniska na Markowych Szczawinach. Momentami było ciężko, gdyż droga cały czas prowadziła stromo do góry. Chwile zadyszki rajdowicze przeznaczali zazwyczaj na fotografowanie pięknej złotej polskiej jesieni. W dolnych partiach gór podziwialiśmy niesamowite kolory liści na drzewach mieniających się w słońcu. Później lasy liściaste powoli zastąpione zostały przez iglaste, ale już w zasadzie byliśmy tuż u celu naszej tygodniowej wycieczki. Po krótkim odpoczynku, rozpakowaniu się i umyciu przeszliśmy do konsumowania zapasów, tak mozolnie taskanych na górę. Tego samego dnia, po kolacji, Adam Osiecki wygłosił referat przygotowany na okoliczność rajdu na temat: „Popularne środki farmaceutyczne – karnityna. Czy karnityna rzeczywiście spala tłuszcz?” Krótka prezentacja przerodziła się w gorącą kilkudziesięciominutową debatę na temat skuteczności i szkodliwości karnityny oraz podobnych środków stosowanych podczas treningów siłowych.

Po imprezowej nocy ci, którzy chcieli i byli na to przygotowani, poszli pod przewodnictwem Magdy na wschód słońca na Babią Górę. Tamtejsze wschody zdecydowanie należą do najpiękniejszych w Polsce, jeśli tylko trafi się dobra pogoda. O to niestety bardzo ciężko. Tak było i tym razem, mgła spowijająca szczyt, nie pozwoliła na delektowanie się ślicznym wschodem słońca. Całe szczęście reszta dnia była uroczą, co ważne, bo grupę czekała tamtego dnia spora trasa. Wyruszyliśmy dość wcześnie, jak po takiej nocy pełnej wrażeń, ale musieliśmy się sprężyć, gdyż cała trasa miała nam zająć co najmniej cztery i pół godziny. Ze schroniska spacerkiem na Przełęcz Krowiarki udaliśmy się bez bagaży, gdyż te zostały przewiezione przez gospodarza schroniska na Markowych Szczawinach. Dalej trzeba było jednak nieść te kilka kilogramów na plecach, niekiedy nawet stromo pod górę, ale jak przystało na zaprawionych w bojach studentów, wszyscy maszerowali dzielnie. Tuż przed zmrokiem udało się nam dotrzeć do celu – powitała nas pani gospodarz schroniska na Hali Krupowej. Wkrótce potem przeszliśmy do przygotowywania wielkiego ogniska, przy którym zostały wygłoszone dwa referaty – Rafała Marszałka o tlenku azotu(II) oraz Artura Bieli o wpływie metali ciężkich na człowieka i środowisko. Mimo spartańskich warunków, braku rzutnika multimedialnego udało się kolegom przedstawić świetne prezentacje, które zaciękały wszystkich i były interesującym przerywnikiem pomiędzy wcinaniem smażonych kielbasek. Nie muszą dodawać, że po wygłoszeniu referatów kontynuowano imprezę do późnych godzin nocnych.

Wstał nowy dzień. Traf chciał, że był to dzień drugiej tury wyborów prezydenckich. Mając to na uwadze kilkanaścioro uczestników rajdu zabrano karty pozwalające głosować poza miejscem zameldowania. Wszyscy ochoczo zaczęliśmy najdłuższą część rajdu – czteropółgodzinne zejście do Jordanowa. Po drodze podziwialiśmy Tatry Łniące w jesiennym słońcu. Wreszcie zeszliśmy z gór do Bystrej, gdzie wszyscy zainteresowani spełnili swój obywatelski obowiązek. Potem już spokojny godzinny spacer i wylądowaliśmy w sercu Jordanowa, gdzie czekał na nas uniwersytecki autokar.

W maju Naukowy Rajd Chemika numer 2 – będzie się działo!

Jakub MAJCHERCZYK, mgr chemii; ur. 15 maja 1983 roku w Krakowie. Studiował chemię na Wydziale Chemii UJ w latach 2002–2007. Praca magisterska wykonana w Zakładzie Chemii Analitycznej pod kierunkiem prof. dr. hab. Andrzeja Parczewskiego. Był członkiem Naukowego Koła Chemików (NKCh) oraz Samorządu Studenckiego w latach 2005–2007. W ramach działalności w NKCh był redaktorem naczelnym „Głosu z próbowki” – gazetki wydawanej przez koło (2005–2007) oraz pomysłodawcą i organizatorem pierwszych Naukowych Rajdów Chemika (2005–2006). Pełnił funkcję Przewodniczącego Wydziałowej Rady Samorządu Studentów na Wydziale Chemii UJ (2005–2007), a w ramach Samorządu był przedstawicielem w Uczelnianej Radzie Samorządu Studentów (URSS), Senacie UJ oraz Wydziałowej Komisji Ekonomicznej. Był założycielem internetowego Forum Chemików – medium wymiany informacji między studentami (<http://www.nkch.pl/forum/forum>).